Nro. 101. 1815.

GAZETA
WIELKIEGO XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

w Środę dnia 20go Grudnia.

Z Gdańska dnia 8. Grudnia.

Miasto nasze w przeciągu lat 7 tylokrotnemi dotknięte klęskami, morem, ogniem i wodą, dwukrotnem oblężeniem i innemi nieszczęściami, znowu w dniu 6. m. b. zrana o godzinie 9. stało się przedmiotem litości. Około tey godziny wyleciała na powietrze murowana prochownia niedaleko bramy S. Jakoba stoiąca, do którey właśnie krótko przedtém artyllerzyści weszli. — Przez wybuchnienie znayduiącego się w niey prochu, kul, kartaczów, granatów i bomb, nietylko wielka część starego miasta mniey więcey zburzoną, niektóre domy doszczętnie zniszczone, wielka liczba domów stanu zamieszkania pozbawioną została, ale też do 300 ludzi częścią od rozrzuconych kul, okropną śmierć, kalectwa lub rany odnieśli, częścią w zwaliskach domów grob swóy znaleźli. Okolica Schüsseldamm podobną była do poboiska, albowiem wielu z przybyłych na targ kupuiących i przedaiących, a między nimi kilku włościan z drzewem, śmierć w tém mieyscu znalazło; trupy ich, a częstokroć tylko ich szczątki, na całey przestrzeni rozproszone leżały. Widok płaczących, ięki umieraiących, wołanie o ratunek żyiących iescze pod zwaliskami domów, niepodobnemi są do opisania; minęło to; lecz skutki są okropnieysze, albowiem pozostali przy życiu utracili swą własność, swe zacisze domowe, całe swe mienie, swe familie; gmina mieyska nie małą poniosła szkodę przez zburzenie dwóch kościołów i szpitalów, przez zniszczenie magazynu napełnionego kosztownemi narzędziami do gaszenia ognia. Obarczona długami kamlaria nie może przy-

nieść żadney ochłody; siły mieszkańców zwątlone niezliczonemi dawnieyszemi stratami, nie są dostatecznemi do ratowania nieszczęśliwych, wszelako dla przyniesienia tymczasowey ulgi otworzono subskrypcyą, i każdy chętnie wedle swego przemożenia złożył ofiarę na ółtarzu ludzkości.

Tak Prezydent policyi, iako też Kommendant, przedsięwzięli potrzebne środki w celu zapobieżenia wszelkiemu nieładowi, i ratowania szczególnych osób.

Liczbę zabitych i ranionych ludzi rachuią 3—400, uszkodzonych domów 6—700, a szkodę na 500,000 talarów. Szkła niedostarcza do naprawienia wszystkich potłuczonych okien.

Kto czuie święte powołanie nieść ulgę cierpiącey ludzkości, niechay pomni tych biednych nieszczęśliwych, śpieszney pomocy wyglądaiących.

(W *Berlinie* przyimuią ofiary na wsparcie tych nieszczęśliwych Gdańszczanów: Pan Sędzia *Andressy*, Księgarnia *Miliussa* i Expedycya gazet *Haudego* i *Szpenera*. W ostatniey złożono przez dwa dnie 46½ Frydrychsdorów, 11 dukatów, 843 tal. 14 dgr. grubą monetą i 3 tal. 8 dgr. w $\frac{1}{42}$.)

Z Berlina dnia 16. Grudnia.

Dzisieysze gazety zawieraią co następuie:

Wielkie nieszczęście, które *Gdańsk* dotknęło, zaiste powszechną wzbudza litość.

Ofiary, które ręka dobroczynności zechce złożyć na wspomożenie tych, którzy przez wybuchnienie tameczney prochowni szkodę ponieśli, i familii tych, którzy życia pozbawionymi zostali, chętnie będą przyimowane w biórze Ministerii spraw wewnętrznych przez Pana *Schröder*, Radcę woiennego i Kassyera a przez Ministerium Magistratowi Gdańskiemu końcem sumiennego rozdawania ich przesyłane. w Berlinie d. 13. Grudnia 1815.

Ministerium Spraw Wewnętrznych.
v. Schukmann.

Z Warszawy d. 12. Grudnia.

Po stanięciu *Wisły*, przechodzą przez nią ciągle oddziały woyska Rossyiskiego, powracaiące z *Francyi* do oyczyzny.

Z Wiednia dnia 6. Grudnia.

Naród Serbiański zobowiązał się płacić każdego roku Porcie 7000 kies, i dostawiać 15,000 ludzi w przypadku woyny. Twierdze Serbiańskie osadzone są przez Turków; korpus Serbiański z 12,000 ludzi pod *Ostruszwricą* został zwinięty, a byłemu Gubernatorowi Belgradzkiemu *Suleimanowi Baszy* zdięto głowę.

Od górnego Renu d. 3. Grudnia.

Głoszą wiadomości, które się ze wszech stron potwierdzaią, iż cała *Alzacya*, wyiąwszy twierdze, pozostanie osadzona woyskiem sprzymierzonêm. Także territorium byłych biskupstw Lotaryngskich w tym samym znayduie się przypadku.

Xiężna *de St. Leu* przybyła dnia 30. z. m. z *Genewy* do *Lauzanny*; ma przy sobie swego naymłodszego synka, piękną 7letnią dziecinę. Orszak iey składa się z iedney damy honorowey, iałmużnika, lekarza, 8 służących i 5 powozów. Dnia 1. t. m. udała się do *Berny*.

Z Paryża dnia 4. Grudnia.

Generał *La Garde* przychodzi powoli do zdrowia.

Przenoszą rozmaite malowania z *Luxemburg* i innych galleryi do museum Luwru.

Miasto *Lugdun* żałuie, iż niebędzie oglądać w swych murach Xięcia *Angouleme*.

Xiążę *Angouleme* niepowróci przed 15. t. m. do *Paryża*. Także Monsieur i Xiążę *Berry* spóźnią niceo swoy powrót; (zapewne dopóki wyrok na Marszałka *Ney* niebędzie spełniony.)

Wyszła nowa obrona *Neya*.

Dnia 6. Grudnia.

Posiedzenie Izby Parów dnia 4. zaczęło się o $\frac{3}{4}$ na 11. pod prezydencyą Kanclerza. Przytomnymi byli Zachowawca pieczęci, Ministrowie marynarki i policyi, tudzież Królewski Generalny Prokurator, Pan *Bellart*. Wprowadzony na rozkaz Kanclerza oskarzony zabrał swe zwyczayne mieysce, poczém rozpoczęło się badanie. Zapytany kto iest, przytoczył *Ney* pomiędzy innemi swemi tytułami „godność Para Francuzkiego.“ (Rodził się w *Sarrelouis*, teraz mieście Pruskiém, dnia 17. Lutego 1769.) Przed odczytaniem aktu oskarzenia, zalecił Prezes Marszałkowi i obrońcom iego, ażeby nic niemówili przeciw sumieniu, honorowi i winnemu Izbie uszanowaniu. Po przeczytaniu skargi, Kawaler *Cauchy*, Par *Francyi*, zabrał głos: „Kiedy się proces rozpoczął.......“ Przerwał mu Prezes, i nastąpiło imienne wezwanie. Jeden tylko Par niebył dla choroby przytomnym. Generalny Prokurator zabrał głos i oświadczył, iż nie ma nic do przydania i kazał odczytać spis świadków za i przeciw Marszałkowi. Przeciwko niemu świadczyło 37, między którymi iedna niewiasta (Pani *Maury*, ktora sama iedna siedziała pomiędzy innymi na ławie świadków). Za Marszałkiem świadczyli: Marszałek *Davoust*, Hrabia *Bondy*, Generał *Guilleminot*, Baron *Bignon*. Przed słuchaniem oddalić się musieli wszyscy świadkowie, a *Ney* badany był od Prezesa w następuiącym sposobie. Na zapytanie: „Gdzie WPan byłeś w pierwszych dniach Marca?“ odpowiedział *Ney*: „W moiey wsi *Coudreux* (pod *Chateaudun*).

Prezes. Dla czegoś ią opuścił?

Ney. W celu udania się do mey Gubernii stósownie do rozkazu Ministra.

P. Kto WPanu wręczył rozkaz?

N. Adiutant Ministra woyny; więcey nie pamiętam. Musi on się tu znaydować.

P. Niepowiedział WPanu nic o wylądowaniu *Bonapartego*?

N. Nie; oddał mi tylko list, nic więcey. Wyiechał był dnia 5. z *Paryża*, gdzie właśnie bal opuścił. Był u mnie na obiedzie, i zaraz potém odiechał.

P. Nic tedy WPanu niepowiedział o wylądowaniu *Bonapartego*?

N. Nie; niewiedział o niém; zapytay się WPan Xięcia *Montmorency*; nikt o niém niewiedział; ani nawet w *Paryżu*.

P. Kiedyżeś WPan przybył do *Paryża*?

N. Dnia 7. wieczorem. Wyiechałem w nocy z 6.

P. Od kogoś w *Paryżu* powziął tę wiadomość?

N. Od mego Notaryusza.

P. Udałeś się WPan do Ministra woyny?

N. Tak, lecz pierwey do Xięcia *Berry*.

P. Cóż WPanu Minister woyny powiedział?

N. Nie wdał się w żadną rozmowę. Powiedział mi tylko te słowa: „W *Besançon* znaydziesz WPan przepisy dla siebie; procz tego *Bourmont* iest o wszystkiém zawiadomiony.“

P. Byłeś WPan u Króla?

N. Byłem. Powiedziano mi zrazu, iż chory, że niemogę bydź u niego. Prosiłem o to naymocniey, i zostałem nareszcie przypuszczony. Pytałem się Króla, czy mi nie ma do powierzenia szczególnych poleceń; niewspomniał o żadnych woyskowych rozporządzeniach. Miałem powiedzieć: „iż mu dostawię *Bonapartego* w żelazney klatce, gdyby

mi też przyszło zostać rozstrzelanym i w 1000 kawałków rozsiekanym;“ nie pamiętno mi, iżbym to powiedział, ale raczey te słowa: „*Bonaparte* zasługuie bydź zamkniętym w żelazney klatce, tak szalonem iest iego przedsięwzięcie.“ Gdybym to powiedział, co mi w usta włożono, to by to było marne samochwalstwo nie do przebaczenia; wszakże wyrażałoby chęć, którą miałem służenia Królowi.

P. Kiedyżeś WPan wyiechał z *Paryża*?

N. Dnia 8.

P. Za czyim rozkazem?

N. Ministra woyny.

P. Przyznaiesz WPan wydane rozkazy zachowania się?

N. Nieinaczey; datowane są 5. Marca.

P. Dopełniłeś ich WPan?

N. Dosyć na nie spoyrzyć, aby się przekonać, iż to niepodobieństwem było. Dowodziłem tylko zakładami. *Bourmont* miał naczelne dowództwo.

P. Któregoś dnia stanął w *Lons le Saulnier*?

N. Dnia 12.

P. Cożeś WPan robił dnia 12.?

N. Zgromadziłem Oficerów i przypomniałem im powinności i przysięgę. To samo żołnierzy.

P. Cożeś WPan robił w nocy z 13. na 14ty?

N. Otrzymałem kilku agentów *Bonapartego*.

P. O którym czasie?

N. O godzinie pierwszey, drugiey, trzeciey z północy.

P. Któż to byli ci posłannicy?

N. Rozmaite osoby; przebrani Oficerowie gwardyi; ieden z nich był ranny w rękę (w tém mieyscu oświadczył *Ney*, iż ich niechce wydać z nazwiska, ażeby ich niewplątał, i że się omylił, wymieniaiąc iednego z pomiędzy nich o iedney ręce i t. d.)

P. Cóż WPanu powiedzieli posłannicy?

N. Wręczyli mi list *Bertranda*, w którym wyrażono było, że wszystko ukartowane; że się znayduie Poseł Austryacki na *Elbie*; że Król opuści *Francyą*; że to iest umówione z *Austryą* i *Anglią*; iż będę musiał odpowiadać za niepotrzebnie wylaną krew Francuzką, i tysiączne podobne rzeczy, któremi się dałem ustraszyć. Zresztą świat cały wzywam, ażeby mi dowiodł, iż byłem dwoistym człowiekiem.

P. Gdzież iest list *Bertranda*?

N. Niezdołałem go uratować. Przybyłem do *Paryża* dnia, którego *Labedoyere* został rozstrzelany. Marszałkowa spaliła ten list z wielu innemi papietami, z kótychby Izba wiele obiaśnień powzięła, mianowicie z listów *Bonapartego*. Wszakże nieszczęśliwey żonie, obawiącey się uwikłania swego męża, wolno iest kazać spalić iego papiery.

P. Więc żeś WPan odbierał listy od *Bonapartego*?

N. Odbierałem aż do bitwy pod *Waterloo*, lecz wszystkie późnieyszey daty, niż 14. Marca.

P. Kazałeś WPan wydrukować odezwę?

N. Odezwa datowana iest dnia 13. Marca i nie podpisana. Podpis iest fałszywy i nie móy. Ja się nigdy niepodpisuię: Xiążę *Moskwy*. Odezwa ta była przylepioną zanim ią czytałem; ia ią dopiero dnia 14. widziałem. (Tu przełożono mu odezwę. *Ney* oświadczył, iż nie była drukowaną w *Lons-le-Saulnier*. Jest to w reszcie ta odezwa, w którey *Ney* zachęca woysko do porzucenia Króla a łączenia się z *Bonapartem*.) Zdaie mi się, że ta sama, którą czytałem.

P. Jakież warunki proponowali WPanu wysłańce *Bonapartego*?

N. Powiedziałem iuż wyżey. Wystawiali mi położenie rzeczy. Że kray, część woyska iuż w zaburzeniu; że *Francya* za-

łana iego agentami i proklamacyami; że wszystko bieży do niego; że wściekłość, prawdziwa wściekłość wszystkich ogarnęła; że rzeczy ułożone z mocarstwami; że *Bonaparte* iadł na okręcie Angielskim; że Angielska flotylla naumyślnie opuściła stanowisko przed *Elbą* dla ułatwienia iego wyiazdu.

P. Nieprzywiozłiż z sobą wysłańce *Bonapartego* dwóch orłów?

N. Tak mi powiadano. Naczelnicy i żołnierze zatknęli ie, ale przytém i białą chorągiew mieli w poszanowaniu.

P. Nosiłżeś WPan ozdoby *Bonapartego*?

N. Nie. Ziechawszy się z nim w *Auxonne* miałem na sobie ozdoby Królewskie i przywiozłem ie z sobą do *Paryża*. (*Ney* dodał: Zaczém kazałem odczytać odezwę, radziłem się wprzód Generałów *Lecourbe* i *Bourmont*; nie zganili mi tego kroku; owszem szukali mnie i towarzyszyli mi przed front woyska. Odwołuię się do ich zeznania.)

P. Kiedyś WPan rozmawiał z tymi Generałami?

N. O godzinie 10. Prosiłem ich na śniadanie, lecz się wymówili. *Bourmont* dał rozkaz, ażeby się woysko zgromadziło na placu, który mi nawet nie był znany. *Lecourbe* i niektórzy inni zaprowadzili mnie tamże; odczytałem w tém mieyscu odezwę.

P. Jakiż rozkaz wydałeś WPan dnia 14.?

N. Rozkazałem ciągnąć do *Dijon*, iak mnie o to prosił Marszałek *Bertrand*. (Tu przełożono Marszałkowi rozkaz iego dany Generałowi *Gennetiere*. Zapiera go się. Rozkaz ten zawiera skazówkę pochodu woyska przez *Mancon* do *Dijon*; wyraźny przepis racyów dla żołnierzy i podwyższonego żołdu dla Oficerów; wezwanie naczelników, ażeby troyfarbną chorągiew miasto chorągwi Burbonów rozwinęli; a témczasowo miedziane i żelazne orły posprawiali. Przyznaie *Ney*, iż rozkaz mógł bydź dnia 14. przez iego główny sztab ułożony i wygotowany, lecz że Marszałek *Betrand* cofnął rozkaz pochodu.)

P. Jak mogłeś WPan w tak krótkim czasie tak szczegółowy rozkaz ułożyć i napisać? Dla czegoż żołd Oficerski został powiększonym?

N. Nic bardziey do wiary niepodobnego, iak baczność, którą *Bonaparte* miał na naypunktualnieysze i nayściśleysze przygotowanie służby woyska, i przezorność, z którą w podobnych zdarzeniach działał. W szybkich pochodach zawsze woyska odbierały nagrody. W *Fontainebleau* dostał każdy Oficer 50—100 franków.

P. Kazałeś WPan drukować proklamacyą?

N. Nie.

P. Zezwoliłeś na druk?

N. Czytałem ią, lecz iey niepodpisałem; zapewne ią bez moiey wiedzy wydrukowano.

P. Kazałżeś WPan aresztować niektórych Oficerów i Urzędników?

N. Miałem taki rozkaz od *Bonapartego*, lecz nie kazałem nikogo aresztować. (Przełożono mu rozkaz z dnia 19. w którym wymienionych iest 11. osób, które miały bydź aresztowane, a które teraz przeciwko Marszałkowi świadczą.)

N. Przyznaię rozkaz; wydał go *Bertrand*; lecz nikt nie był aresztowany. Jakżeby Marszałek mógł chcieć aresztować Generała. (Po niektórych potocznych zapytaniach, czyli *Ney* proponował rozmaitym osobom, ażeby się łączyły z *Bonapartem*, czyli pisał do *Oudinota*, *Bassano* i t. d. oświadczył Kanclerz, iż przystąpi do słuchania świadków.

Xiążę *Duras* i Xiążę *Poix* świadczą, iż *Ney* obiecywał przystawić *Bonapartego* do *Paryża* w żelazney klatce. Hrabia *Scey*, Prefekt Departamentu *Doub*, zeznaie, iż

Ney żądał od niego pieniędzy i kazał wziąść z *Besançon* działa i t. d. tudzież że otrzymał proklamacyą dnia 15go. (*Ney* bierze w tém mieyscu powód uskarzenia się na potwarz, iakoby odebrał od Króla 500,000 franków. Upadła wprawdzie ta potwarz i niema iuż o niey wzmianki; lecz gdyby w drodze od *Aurillac* do *Paryża* został był zamordowanym (*Ney*), tedy zakała podłości byłaby go i potomstwo iego plamiła.) — Po niektórych mało znaczących świadkach, występuie Generał-Porucznik *Bourmont*, nayważnieyszy ze wszystkich. Na pierwszém słuchaniu świadków przed Kommissyą woyskową mało co Hrabia zeznał. Gdy go zaś poźniey Marszałek obwinił, iż pochwalił odczytanie odezwy w dniu 14. i zachęcał go do tego, uważa się przeto bydź skrzywdzonym na honorze i stawa teraz przeciwko niemu. Zeznanie iego iest bardzo obszerne; lecz żadnemu nieopiera się Marszałek tak wyraźnie i popędliwie iak iemu. Parę razy musiał Prezes zakazać osobistych przycinków. Hrabia *Bourmont* odwołuie się do piśmiennego świadectwa wkrótce potem zmarłego Generała *Lecourbe*. Na oświadczenie *Bourmonta*: „że prócz udawaney szczerości nic mu niepozostawało więcey, iak zabić *Neya*" odpowiedział *Ney*: „Byłem sam ieden i w WaćPana mocy. Gdybyś mnie WaćPan był zabił, coś mógł uczynić, byłbyś może dopełnił swey powinności, a mnie wyświadczył wielką posługę." — Margrabia *Vaulchier*, Prefekt Departamentu *Jura*, obwinił Marszałka, iż go chciał nakłonić do przeniewierzenia się Królowi i że miał na sobie gwiazdę legii honorowey dnia 14. — Do Barona *Capelle* miał *Ney* powiedzieć: „Doydzie tego echo aż do *Kamczatki*" a poźniey: „Wszystko ułożone i z Ministrem woyny umówione." Hrabia *de la Gennetiere* zeznał: iż widział, gdy Marszałek *Ney* dnia 14. po wykrzyknieniu: „Niech żyie Cesarz!" wszystkie osoby przy swym boku uściskał. — Za nayciekawsze zeznanie uważać można zeznanie Pułkownika *Clouet*, pierwszego Adiutanta *Neya*. Mówił on z widoczném rozrzewnieniem i szczerém wyznaniem czystey prawdy. Po odpadnieniu woyska użył (*Clouet*) razem z Generałem *Bourmont* sporządzonego własną ręką paszportu, końcem odstąpienia Marszałka i udania się do *Paryża*. „Marszałek (mówił daley *Clouet*) zdawał mi się zrazu bydź przychylnym Królewskiey rodzinie. Znam go dokładnie iuż od lat 7—8; wiem, iż iest zdolnym do prędkich przemian, i że ten rys charakteru naylepszym iest kluczem iego postępków." Dwunastym świadkiem był Marszałek *Oudinot*. Ten i Marszałek *Suchet* odwołali się (na piśmie) do osnowy złożonych przez nich listów *Neya*.

Po wysłuchaniu 12tu świadków zawarto posiedzenie o godzinie $5\frac{1}{2}$ i odroczono na dzień 5ty godzinę 10.

Posiedzenie dnia 5go.

Wszyscy Parowie bez wyiątku byli przytomni; słuchano następuiących z kolei świadków od 13go aż do 37. (Świadectwa ich w porównaniu z wczorayszemi są mało znaczące.)

Po wysłuchaniu wszystkich świadków, (dama zeznała tylko to, co słyszała) miał Generalny Prokurator mowę, w którey powiedział: „Bogdayby się w oskarzonym dwie osoby pokazały; ale wszakże tylko iest iedna. Człowiek, który przez czas niejaki okrywał się sławą woienną, iest ten sam, który się pomiędzy spółobywatelami naygłównieyszym skalał występkiem. Na cóż się przyda oyczyznie iego smutna sława, gdy ią pogrąża w zdradzie, która nayokropnieyszą spłodziła klęskę. Służył ón oyczyznie, ale się też nayusilniey do zgubienia iey przy-

czynił. Niemasz uczucia, któregoby taka zbrodnia obrzydzeniem nienapełniała. *Brutus* zapomniał się bydź oycem, ażeby nic iak tylko oyczyznę miał przed oczyma i t. d.“ Zapytano potém obrońców Marszałka, czy chcą zacząć iego obronę, a ci prosili o przedłużenie do następuiącego dnia, i posiedzenie odroczoném zostało na dzień 6. godzinę 10. przed południem.

Marszałek przeprowadzony znowu został pod mocną strażą w nocy z 3. na 4. z więzienia *Conciergerie* do pałacu *Luxenburg*. Upewniaią, iż Izba Parów na obradzie przed publiczném posiedzeniem postanowiła, że wydanie wyroku na Marszałka *Ney* wymaga $\frac{5}{8}$ części głosów.

Dnia 7. Grudnia.

Wczoraysze (trzecie) posiedzenie Izby Parów, na którém proces *Neya* został rozstrzygnięty i wyrok wydany, trwało od wczoray godziny 10. przedpołudniowey przez całą noc aż do dzisieyszego rana w pół do siódmey godziny. Wyrok wypadł w ten sposób, iż Marszałek *Ney* przeświadczony o główną zdradę przeciw Królowi i *Francyi* ma bydź rozstrzelany. W pół godziny późniey o godzinie 7. (*), pozbawiony godności Para Marszałek *Ney*, w przyległym ogrodzie pałacu *Luxemburg* od kilku weteranów rozstrzelany został. Niedał sobie zawiązać oczów i sam zakomenderował do wystrzelenia.

Z Włoch dnia 20. Listopada.

Poseł Sardyński doniósł Oycu S., iż iego Monarcha przybędzie z Cesarzem Austryackim do *Rzymu*.

Rzym, który za Piusa VI. liczył iescze 160,000 dusz, miał w roku 1810. tylko 123,000. Odtąd pomnożyła się znowu ludność do 128,000 dusz.

Z Wenecyi dnia 19. Listopada.

N. Cesarz i Król nie przestaie zwracać oycowskiey baczności swoiey na wszystkie przedmioty publiczńey administracyi naszego głównego miasta i obwodu onegoż. — Dnia 15go zwiedził Nayiaśnieyszy Pan więzienia, wywiadywał się tam dokładnie o postępowaniu z winowaycami, i sam się o niem przekonał. Potém oglądał Jego C. K. Mość klasztor *S. Zacharyasza*, a d. 16. zwiedził wszystkie instytuty dobroczynności i klasztor Panien Salezyanek.

Tegoż dnia wieczorem przy piękńey pogodzie, odprawił się tu festyn dla ludu, któremu bezpłatne iedzenie i napoie rozdawano. Wystawiono tym końcem na głównym rynku wspaniałą świątynię, do wstępu którey ze wszystkich stron rzęd stopni prowadził. Wnętrze ozdobione było pieczeniami i innemi potrawami, tudzież licznemi kupami chleba, a na dole stało wiele beczek winem napełnionych. Na czterech rogach rynku wbitemi były wielkie pale ze szczeblami, na wierzchołku których przywiązane były nagrody w pieniądzach i potrawy. Przeszło 40 tysięcy ludzi było na tym rynku zgromadzonysh. Prawie przez dwie godziny rozdawano potrawy i napoie, gdy tymczasem wiele ludzi wspinało się po szczeblach na pale ze skutkiem i bez skutku. Powszechne oświecenie świątyni i rynku, zakończyło ten festyn. Wszyscy się radowali, a porządek publiczny nie został przerwanym.

NN. Cesarstwo Ichmość zaszczycili obecnością swoią ten festyn, co nayżywszą radość wzbudziło. Potém udali się do teatru *della Fenice*, gdzie przy oświeceniu napełnioney widzami sali, dana była z wielkiemi

---

(*) Podług innych wiadomości o 7. wieczorney.

oklaskami kantata, dla téy okoliczności umyślnie zrobiona.

Dnia 17. udał się N. Pan na wyspę i do miasta *Murano*, dla oglądania sławnych tamecznych fabryk śklannych i zwierciadlanych. Polny Marszałek Hrabia *Bellegarde*, Kanclerz Hrabia *Lazańsky*, Gubernator Hrabia *Goes*, Naczelny Dowódca woyskowy Generał Baron *Lattermann*, Dowódca *Wenecyi* Margrabia *Chateler* i Podesta Wenecki Hrabia *Gradenigo*, mieli zaszczyt assystować tam J. C. K. Mości z kilkunastoma znakomitemi osobami. N. Pan oglądał tam przez kilka godzin wszystkie osobliwości: bawił bardzo długo w woyskowym domu Inwalidów.

Dnia 18. był J. C. K. Mość powtórnie na posiedzeniu Rady Guberniium Weneckiego.

Wieczorem pływano dla rozrywki w gondołach na wielkim kanale, ktory wzdłuż, po obu stronach, przepysznie był oświeconym.

Rozmaite wiadomości.

Publiczność Paryzka była dosyć niespokoyną w dniach 4. 5. i 6. Grudnia, w których Izba Parów zaięta była sądzeniem sprawy Marszałka *Ney*, tak, iż i obce woysko do miasta ściągniono.

Jest mniemanie, iż *Lavalette* uydzie z życiem, i na deportacyą wskazany zostanie.

Wychodząca w *Paryżu* Niemiecka gazeta umieściła następuiący artykuł: „Niektóre publiczne pisma Niemieckie upatruią w tém wielki ukryty plan, że pewna liczba Francuzów żąda paszportu do połnocney *Ameryki*. Zdaie się, iż tu niemasz żadnego takiego planu; iest bowiem rzeczą wcale naturalną, iż ci, którzy kilkakrotnych zaburzeń we *Francyi* doświadczyli, którzy byli świadkami dokliwych ciężarów, pod któremi naród stęka, i którzy podobno lękaią się iescze o przyszłość, szukaią przytułku w nowym świecie, gdzie sądzą, iż długiey i nieprzerwaney spokoyności będą mogli używać. Ludność *Ameryki* powiększała się zawsze, gdy w iakiey części *Europy* rozruchy wybuchnęły. Udawali się tam nietylko tacy, ktorym się następny rząd niepodobał, lecz nawet wielu takich, ktorych sposob zarobku przez rozruchy Europeyskie ucierpiał; z tey to przyczyny w przeciągu 20 lat podwoiła się ludność północney *Ameryki*.

OBWIESCZENIE.

Z powództwa JPana *Fryderyka Samuela Werner*, maystra kunsztu kotlarskiego i obywatela w Poznaniu zamieszkałego, zapadł w Prześwietnym Trybunale Cywilnym Departamentu Poznańskiego wydziału drugiego dnia 2. Grudnia r. b. 1815. wyrok naprzeciw Ur. *Giersz*, Notaryuszowi, w Poznaniu zamieszkałemu, iako Kuratorowi pozostałości niegdy *Karola Dawida Konradi*, Doktora medycyny, mocą którego nakazano wymazanie summy sześćset talarów pod Nrem 4 Rubr. III. księgi hypoteczney do dnia 1. Maia 1808 roku utrzymaney na kamienicy dawniey pod Nrem 213, teraz pod Nrem 172., w Poznaniu na Wodney ulicy sytuowaney, na rzecz niegdy *Karola Dawida Konradi*, Doktora medycyny, hypotecznie zaintabulowaney, a to z tey przyczyny, że summa szacunkowa tysiąc sześćset trzydzieści talarów, za którą *Werner* nieruchomość tę kupił, niewystarczyła na zaspokoienie summy pod Numerem trzecim księgi hypoteczney rzeczonego gruntu zaintabulowaney, a zatém powyższa summa 600 talarów z funduszu summy szacunkowey do percepcyi przyiść nie mogła, a po dopełnieniu z strony JPana *Wernera* formalności Artyk. 2183 kodexu cywilnego przepisanych, zupełnie upadła.

Poznań dnia 19 Grudnia 1815.

Za rzetelność powyższego wypisu
Weissleder.

Dodatek.

D O D A T E K

DO

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego

Nr. 101.

Doniesienie. Świeże kasztany, dachtele, minogi i bouillon w tablicach po 5 talarów funt, otrzymał w *Kościanie*

Krug, kupiec.

Uwiadomienie. JW. *Łukasz Łodzia*, z *Bnina Bniński*, bywszy Sędzia Poznański i Poseł na Seym walny Warszawski, Marszałek Nowogród-Wołyński, orderów orła białego i S. S. Kawaler, w roku 1791 W. *Woyciechowi Łukomskiemu*, a w roku 1792 W. *Bartłomieiowi Łukomskiemu*, braciom rodzonym, pierwszemu na 100,000 Złot. pols., a drugiemu na 179,000 Złot. pols. rewersa na siebie popodpisywał, nawzaiem zaś ciż bracia, rodzeni WW. *Łukomscy*, własnoręcznie zapewnili, iż takowych summ nigdy JW. *Łukaszowi Bnińskiemu* niepożyczali, i upominać się o to żadnego prawa, ani ich sukcessorowie niemaią, gdyż tylko dla ostentacyi w swych interessach takowe rewersa uzyskali, zeznaią; gdy zaś W. *Woyciech Łukomski* zeznaie, że skrypt iemu dany iuż dawno zwrócił JW. *Bnińskiemu*, a W. *Bartłomiey Łukomski* w roku 1802 własnoręcznie przyznaie, iż skrypt iemu dany zgubił, i od pretensyi, że żadney niema tymże pismem, zabezpiecza, przeto gdzieby się takowe rewersa znaydowały, że żadnego waloru ani znaczenia niemaią, ninieyszém się zawiadamia.

Uwiadomienie. Parobek z *Rumionka*, wzrostu średniego, czarno zarasta, wąsy czarne, podstrzyżone, oczy czarne, zawsze blady, twarz okrągła, tłusta, lat ma koło 50.; ubior iego kamzela płócienna gruba, pas czarny kamelowy iuż stary, wyiechał do *Poznania* i wziął z sobą parę koni kasztanowatych; ieden koń miał gwiazdę małą na czole; i z temi uciekł. Gdzieby się taki człowiek znalazł, upraszam, aby był przytrzymany i do *Jankowic* odesłany.

W E Z W A N I E.

Kommissarz upadłości Jakoba Hirsza Goldschmidta.

Ustanowionym będąc Kommissarzem massy Starozakonnego *Jakoba Hirsza Goldschmidta*, z przyczyny czasów krytycznych upadłego, i wezwawszy na mocy podanego Bilansu wszystkich w nim umieszczonych wierzycieli, wzywa ninieyszym wszystkich niewiadomych, aby dnia 30. Stycznia 1816 roku po południu o godzinie 3. na Wronieckiey ulicy Nro. 298 stawili się, i wspólnie z innemi wierzycielami tymczasowych obrali Syndyków.

Poznań dnia 27. Listopada 1815.

(podpisano) *Lewiński*.

O B W I E S C Z E N I E.

Gdy w skutek Commissorium Prześwietnego Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego z dnia 11. Stycznia 1811. Nro. 571 wydanego na instancyą Szlachetnych *Jana Kinasta*, płóciennika, i *Jana Ungra*, młynarza, Obywateli w Sarnowie zamieszkałych, w mocy obligacyi urzędowey pod dniem 9. Julii 1806. na 600 Rtbl. wystawioney, i ugody Sądowey z dnia 31. Października roku 1809 zawartey, przedsięwzięta subhastacya nieruchomości, iako to placu domu w mieście Sarnowie pod liczbą 9 położonego, teraz przez Biegłego przysięgłego na 630 Rtbl. otaxowanego, z drzewa wybudowanego, z kuchnią i sklepem murowanym, tudzież gruntow, których opis, rozległość, położenie i wartość, przez Biegłych przysięgłych ustanowiona, dosta-

tecznie w obwiesczeniach z dnia 12. Kwietnia roku 1811. w gazetach polskich i niemieckich Poznańskich pod Nrami 59, 61 i 63 umiesczonych, iest wyrażona, *Walentego Piątkowskiego*, rzeźnika i obywatela w Sarnowie, w własnym domu powyższym zamieszkałego właściwych, i na ostatecznym terminie w dniu 10. Września roku 1811 odbytym, bez wystawionego teraz domu, Extrahentom Szlachetnym *Kinastowi*, płóciennikowi, i *Ungarowi*, młynarzowi, na 600 Rtbl. przysądzonych, z powodu dekretu Królewskiego z dnia 15. Stycznia 1813 roku zapadłego, zatrzymaną została, i ostateczne przysądzenie nie nastąpiło, przeto żądanie tychże Extrahentów pod dniem 17. Listopada roku bieżącego do Protokułu umiesczone, takowa rozpoczętą będzie, i termin zawity do ostatecznego przysądzenia, za powtórzoną raz iescze licytacyą, stósownie do wniosku Extrahentow, w dniu 28. Grudnia r. b. zrana o godzinie 9tey w Sądzie Spornym wydziału Rawickiego, Sądu Pokoiu Powiatu Krobskiego, w klasztorze oyców Reformatów, odbyć się maiącą, na dzień 30. tegoż miesiąca Grudnia i roku bieżącego oznaczonym został.

Ochotę tedy do kupna tych nieruchomości maiący, zechcą się na powyższym terminie zgromadzić, a więcey daiący po dopełnioney formalności §. 708. kodexu cywil. przepisaney, może się spodziewać, iż te nieruchomości przybite i za swoią własność, po złożeniu i wypłaceniu summy, przez siebie zalieytowaney, przysądzone sobie mieć będzie.

Rawicz dnia 22. Listopada 1815.

Królewsko-Pruski Sąd Sporny Sądu Pokoiu Powiatu Krobskiego.

Ukradzione rzeczy.

W Sobotę dnia 16. Grudnia wieczorem z woza wzięte w *Poznaniu:*

1) W półtrzecia błona lisow Podolskich, płótnem podszyte.
2) Pawilon adamaszkowy karmazynowy, galonkami złotemi obszyty, a kraniec u tegoż pawilonu szerokim galonem obszyty.
3) Sześć łokci płótna kolinskiego nowego.
4) Miotełka do sukien chędożenia.
5) Cztery pary trzewików; trzy pary iedwabne czarne, a iedna para szafianowe czarne.

I to wszystko w białe prześcieradło kolinskie opięte było.

Także i pudło z rzeczami ukradzionemi:

1) Dwa kapelusze białe ryżowe; ieden z nich nie był niczem u troiony, drugi zaś był białymi w atłasie wstążkami z frandzlami ubrany, i iedwabnym tulem z bukietem białych rzeczy.
2) Kaszkiecik aksamitny czarny, z lewantynem czarnym ustroiony.
3) Cztery czepki muślinowe haftowane, tulami obszyte.
4) Trzy czepki z fambelkami dzierzganemi.
5) Dwa kołnierzyki perkanowe z tulem wszyte.
6) Dwa kołnierzyki perkanowe haftowane.
7) Jeden lenowy kołnierzyk haftowany.
8) Jeden lenowy kołnierzyk z dzierzganą fambelką.
9) Lenowa hustka biała.
10) Łokieć perkalu białego.
11) Kryzy petyfowe dzierzgane.
12) Czepek gazowy biały, tulem obszyty, wstążeczkami żołtemi ustroiony.

Gdyby kto spostrzegł co z tych wspomnionych rzeczy, upraszam dać znać do W. *Potockiego*, Pisarza przy Sądzie Kryminalnym, pod Numerem 427 na Garbarach w Poznaniu.

List gończy.

Łukasz Głuchy, chłop, komornik, z wsi Jankowa Zalesnego Powiatu Odolanowskiego, lat 30 liczący, o wspólnictwo zabóystwa żołnierzy Rossyiskich obwiniony, na dniu 7. m. i r. b. z aresztu w mieście Ostrowie Niemieckim zbiegł; ten iest wzrostu pomiernego, figury prostey, rąk i nog zdrowych, na głowie włosów ciemnych z przodu uciętych, a z tyłu na kark rozciągaiących się, brwiów podobnych rzadkich, oczów niebieskich, nosa pomiernego, twarzy ściągłey gładkiey, policzkow nieco rumiennych, wąsy i na brodzie w części ma włosy żółtawe, a w części białe rzadko porastaiące, piesaki mu trochę porastaią. — W czasie aresztu odzież iego, na głowie czapka z uszami z sukna zielonego z barankiem siwym, iuż przechodzona, kamzela z grubego płótna stara, pod tą korzuch stary, z białą wełną, spodnie parciane, boty dobre z obczasami podkówkami podbite, po polsku tylko mówi. Gdy na schwytaniu tego inkulpata wiele zależy, przeto Sąd podpisany wzywa wszelkie woyskowe i cywilne Władze, aby na tegoż ścisłe dały baczenie w celu ujęcia onego, a po uięciu, pod strażą wprost do Sądu naszego

w mieście Ostrowie Niemieckim posiedzenie swe maiącego, transportować kazały.

Ostrów dnia 11. Grudnia 1815 r.

Królewsko-Pruski Sąd Policyi Prostey Powiatu Odolanowskiego.

Trembinski, Z. Podsędka.
Morawski, Pisarz.

List gończy.

Jan i Ignacy Przysieccy, z których pierwszy był borowym w służbie Ur. *Gozimirskiego*, dziedzica wsi Popowa Podleśnego w Powiecie Gnieznińskim, drugi zaś przy bracie Janie się bawił, oskarzeni są o złodzieystwo i fabrykacyą zeświadczeń; obydway po wysłuchaniu ich pierwiastkowém, na transporcie z Wągrowca do Pyzdr przed czterema laty uciekli. Gdy na schwytaniu tych obwinionych wiele nam zależy, przeto wzywaią się wszystkie Władze tak cywilne iako i woyskowe, iako też prywatne osoby, iżby w razie dostrzeżenia ich poymać, i do tuteyszego Sądu pod ścisłą eskortą transportować nakazać raczyły. — Opis onychże podanym bydź niemoże, gdy z wezwanych w tey mierze osób żadna wiadomość powziętą niezostała.

Pyzdry dnia 30. Listopada 1815.

Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.

Kaulfus.

List gończy.

Gdy się z zeznania Inkulpata Walentego Mroki okazało, iż Kaźmierz Musielak, który na ostatku w wsi Chociczy wielkiey za fornala służył, różne popełnił kradzieże, tudzież że Andrzey Króliczak, o kradzież wołów w wsi Wiehowie iest podeyrzany, którzy to obwinieni atoli z pobytu swego teraznieyszego nie są wiadomi, i wyśledzionemi bydź niemogli; wzywamy przeto wszelkie Władze, tak Cywilne iako i Woyskowe, aby na tychże, iako ludzi szkodliwych w społeczności, podług niżey wyszczególnionego opisu, pilne oko mieć, onychże w razie spostrzeżenia natychmiast aresztować i do więzienia tuteyszego pod bezpieczną strażą dostawić raczyły.

Rysopis tych iest następuiący:

1) Kaźmierz Musielak iest wzrostu miernego, sytuacyi szczupłey, twarzy okrągłey, oczu szarych, nosa krótkiego, włosów brudno-blond, cery bladey bez wąsów, stary około lat 40.

2) Andrzey Króliczak iest wzrostu wysokiego, sytuacyi mężney, dziubaty, włosów żółtych, oczów szarych, nosa krótkiego, wąsów golonych, ma lat przeszło 40.

Pyzdry dnia 15. Listopada 1815.

Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego.

Kaulfus.

LIST GONCZY.

Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Pyzdrskiego rekwiruie wszelkie szanowne władze woyskowe i cywilne, niemniey prywatne osoby, przy zapewnieniu o wzaiemności, aby na Woyciecha Nowackiego i Marcina Budę, w dniu dzisieyszym z tuteyszego więzienia zbiegłych, o napaść ludzi na publiczney drodze i o rabunek obwinionych, poniżey opisanych, baczne oko maiąc, tychże poimawszy, do rekwiruiącego Sądu pod ścisłą strażą dostawić kazać raczyły.

1) Woyciech Nowacki ma twarz okrągłą, nieco piegowatą, brwi i włosy blond, niskie czoło, nos krótki, oczy niebieskie, wzrost średni; iest rodem z wsi Wszemborze z pod Pyzdr, liczy sobie 21 lat; miał na sobie przy ucieczce spencerek zielony, korzuchem podszyty, spodnie płócienne, bóty i okrągły kapelusz.

2) Marcin Buda ma twarz okrągławą, brwie i włosy czarne, czoło niskie, nos mierny; liczy sobie 23 lat, iest rodem z wsi Kołaczkowa pod Pyzdrami położoney; miał na sobie przy ucieczce kamzelę białą wełniakową, spodnie płócienne, bóty i kapelusz okrągły.

Pyzdry dnia 6. Grudnia 1815.

Thomaszczyk, v. C.
Reich.

List gończy.

Gdy w dniu dzisieyszym około godziny 9tey zrana dway inkulpaci, Józef Stachowski i Walenty Małkowski, dla popełnionych kradzieży w tuteyszym więzieniu osadzani, z których ostatni na fundamencie zapadłego w sądzie ninieyszym w dniu 23. Września r. b. wyroku na ośmiomiesięczne więzienie skazanym był, z pod straży i winy żołnierza, gdy do rzeki po wodę posłanemi zostali uciekli; a na poymaniu tychże nam wiele zależy, wzywamy przeto wszelkie władze, tak woyskowe iako i cywilne, oraz Dominia i prywatne osoby, aby na przypadek ich zoczenia przytrzymać, i pod

mocną strażą do tuteyszego więzienia dostawić raczyły.

Jozef Stachowski iest średniego wzrostu, ma włosy i brwie czarne, pociągłą twarz, nosa małego, oczy niebieskie, czoło niskie, ma lat około 29 i z Czerniejewa rodem, był odziany surdutem z granatowego sukna, miał spodnie płócienne i podarte bóty, na szyi miał chustkę czarną iedwabną, a na głowie czarną iedwabną szlafmycę.

Walentyn Małkowski iest wysokiego wzrostu, włosy i brwie blond, twarzy pociągłey chuderlawéy, oczów niebieskich, czoła wysokiego, narasta blond, liczący sobie lat 32, rodem z Wiedomia pod Czerniejewem, miał na sobie kittel ordynaryiny, sukmanę niebieską, spodnie płócienne, na głowie kapelusz stary okrągły.

Pyzdry dnia 1. Grudnia 1815.

Królewsko-Pruski Sąd Policyi Poprawczéy Obwodu Pyzdrskiego.

Kaulfus.
Reich.

Ceny zboża w Berlinie dnia 14. Grudnia (a 42 gr.)

	Tal.	gr.	fen.
Pszenicy	2	12	-
Podłey	2	—	-
Żyta	1	17	-
Podłego	1	10	-
Jęczmienia	1	10	10
Podłego	1	4	7
Małego ięczmienia	1	8	7
Podłego	1	4	7
Owsa	1	1	-
Podłego	-	18	-
Grochu	2	6	-
Podłego	1	16	-
Szoczewice	2	22	-
Podłey	2	—	-

Srednie ceny zboża w Wrocławiu od dnia 14. Grudnia w nominalney monecie:

Pszenica 5 tall. 3 troiaki. Żyto 3 tall. 17 troi. Jęczmień 2 tall. 28 troi. Owies 2 tall. 8 troiakow.